Rok I. — Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 10

dnia 1 grudnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Wszystkie redakcje polskich pism prosimy o łaskawy przedruk poniższego komunikatu.

Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

zaprasza wszystkich emerytów, emerytki, wdowy i sieroty na

Powszechny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych

który odbędzie się w Warszawie w sali Związku Handlowców, ul. Sienna 16, III p. dnia 4. grudnia 1936 r. o godz. 16-tej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. ***Zagajenie.***
2. ***Omówienie konieczności uchylenia dekretów z roku 1935.***
3. ***Stanowisko prawne emerytów wobec obcięcia lat służby.***
4. ***Stanowisko emerytów wobec projektu noweli do ustawy emerytalnej.***
5. ***Dyskusja oraz uchwalenie rezolucji.***
6. ***Wolne głosy.***

Emeryci i emerytki! — od wyniku powyższego Zjazdu zależy ukształtowanie się zagadnienia emerytalnego w Polsce. Obowiązkiem każdego emeryta jest wzięcie udziału w powyższym Zjeździe i zaznaczenie swojej solidarności z naszymi dążeniami do uchylenia znienawidzonych dekretów i z naszą pracą w tym kierunku, prowadzoną jak dotychczas, bezskutecznie już od szeregu miesięcy.

Panów Posłów i Senatorów, którzy w pamiętnej dyskusji sejmowej w dniu 22 lutego 1936 r. zajęli tak zdecydowanie przychylne stanowisko dla sprawy emerytów i radzili Rządowi wycofanie dekretów w celu utrzymania prawa i praworządności w Polsce, prosimy o obecność na powyższym Zjeździe.

Chodzi o to, by szerokie rzesze obywateli, którzy przez szereg lat pracowali dla dobra Narodu i Społeczeństwa, tak pod zaborami, jakoteż po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, nabrały przekonania, że nie są odosobnieni w ich nieszczęściu, że stoi za nimi całe Społeczeństwo i Ciała Ustawodawcze i że walka o utrzymanie praw nabytych musi doprowadzić do zwycięstwa, albowiem nie ma zwycięstwa bez walki.

Doceniamy powagę chwili i tym bardziej domagamy się poszanowania prawa i sprawiedliwości w Polsce i niczego więcej, jak tylko umożliwienia nam egzystencji, którą zdobyliśmy sobie długoletnią pracą i naszymi składkami.

Wszystkich, czytelników i abonentów naszego pisma prosimy uprzejmie, by po odczytaniu niniejszego ogłoszenia skomunikowali się niezwłocznie z innymi emerytami wzgl. z istniejącymi na ich terenie Zrzeszeniami, w celu zapropagowania najliczniejszego obesłania Zjazdu.

ZA PRZEWODNICTWO STAŁEJ DELEGACJI

(—) Dr. Huth. (—) Dr. Spiss. (—) Gizella

UZASADNIENIE

Mający się wnieść na obecną sesję sejmową projekt noweli do ustawy emerytalnej, zawiera wprawdzie postanowienie o uchyleniu mocy obowiązującej przepisów artykułów 2 i 3 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 dz. ust. Nr. 85, poz. 521 (co do kolejarzy wydane zostanie prawdopodobnie oddzielne postanowienie) mieści w sobie jednak tyle wad, braków i niedociągnięć, że okazuje się koniecznym zwrócenie na nie uwagi naszych ciał ustawodawczych, w celu zapobieżenia dalszemu zaniepokojeniu społeczeństwa i nowemu wrzeniu wśród najszerszych rzesz emerytów.

1) W pierwszym rzędzie projekt postanawia, że uchylenie to następuje z dniem 1 miesiąca trzeciego po ogłoszeniu tej ustawy, zatem według naszych obliczeń od 1 kwietnia 1937, czyli Rząd uznając, że emerytom wyrządzono krzywdę, zamierza z tej krzywdy korzystać jeszcze przez dalsze cztery miesiące.

2) Dalej postanawia projekt, że zaopatrzenie przyznane, lub wypłacane na mocy ustawy z 11 grudnia 1923, zmniejsza się od powyższego terminu (jak 1) o 10%. Przypuszcza się więc, że emeryci pobierają za wielkie uposażenia i zamiast przywrócić to co zabrano, obcina się dalej nędzne uposażenia, mimo wzrostu drożyzny i ekonomicznego wyczerpania tej najbiedniejszej, inteligentnej klasy ludzi, odbierając jej możność wegetowania.

Ażeby powyższe cięcie zrobić na pozór lżejszym, postanowiono, że Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia obniżyć stopę procentową powyższego ukrócenia poborów w całości lub w części.

(:Obietnice w których spełnienie trudno uwierzyć:)

Sam projekt jest w tym względzie tak skonstruowany, że nie wiadomo, czy tych 10% ma się ściągać z poborów przyznanych ustawą z dnia 11 grudnia 1923, czy też z poborów zredukowanych ustawą z 18 marca 1923 do 92%. W osatnim wypadku obcięcie wynosiłoby nie 10% ale 18%.

Jest to skromne przemilczenie, o którym jednak pamiętać należy.

Od powyższego 10% ukrócenia mają być wyłączeni ci, których emerytury nie przenoszą 100 zl miesięcznie, oraz wdowy dla których minimum uposażenia wynosi 50 zl, dla sierót 25 zl miesięcznie.

Art. 11 ustawy emerytalnej ma być uchylony w zupełności (chodzi o prawo doliczania aż do 10 lat z powodu utraty zdrowia w służbie).

Art. 25 ustawy emerytalnej otrzymuje następujące brzmienie:

„Jeżeli emeryt pobiera wynagrodzenie z tytułu jakiegokolwiek zatrudnienia, ogranicza się emeryturę do takiej kwoty, która łącznie z tym wynagrodzeniem o którym mowa wyżej, nie przekracza 400 zl miesięcznie“.

Ograniczenie to uważamy za sprzeczne z postanowieniami konstytucji a w szczególności z art. 5 ust. 2 i art. 8 — chroniącymi obywateli i pracę, a ponadto jako krzywdzące w wysokim stopniu społeczeństwo i zubożające naród i państwo. Dlaczego jednostki dzielne, wykształcone i wybitnie uzdolnione nie mogą mimo spensjonowania ich, o ile czują się na siłach, pracować twórczo dalej w swoich dziedzinach na innym polu? Jak można ograniczać kogoś w dowolnym rozporządzaniu swoim czasem, a już wprost nie zrozumiałym staje się zamiar odbierania takiej jednostce jej wysługi, przyznanej prawomocnym aktem państwowym za służbę państwu.

My zwalczamy i będziemy zwalczać „Incompatibilia“, tj. dzierżenie po kilka urzędów przez osoby będące w służbie państwowej, z uszczerbkiem dla samej służby i społeczeństwa, oraz młodych sił wykształconych, czekających na zatrudnienie. Zwalczaliśmy i będziemy zwalczać zatrudnianie przeniesionych w stan spoczynku dalej w tych samych lub innych urzędach jako urzędników kontraktowych, ale sprzeciwiamy się stanowczo temu, by państwo krępowało obywateli w uczciwym zarobkowaniu, zwłaszcza, pobierając od nich za tę pracę dodatkową dodatkowe opadatkowania.

Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Nowela zatrzymuje nadal postanowienia o niemożności korzystniejszego liczenia pewnych okresów służby, za wyjątkiem osób udekorowanych. Jest to zdaniem naszym postanowienie nieuzasadnione i niesłuszne, albowiem istnieje norma ustalona i umówiona, że służba zaborcza winna być liczona według przepisów odnośnego państwa zaborczego. W danym wypadku chodzi przecież o służbę przy kolei, żandarmerii, straży granicznej, ambulansach pocztowych podczas wojny itp. w państwach zaborczych, które według swoich przepisów tę służbę korzystniej liczyły i co ma ta służba zaborcza wspólnego z odznaczeniami i orderami polskimi, wzgl. „krzyżem niepodległości“.

Czy nie chodzi tu przypadkiem o kogoś specjalnie?

Tych kilka uwag podajemy do wiadomości ogółu emerytów oraz Panów Posłów i Senatorów i otwieramy dyskusję, prosząc o nadsyłanie swoich uwag, które omówimy na Zjeździe Delegatów w Warszawie w dniu 4. grudnia b. r.

Każdy emeryt winien pamiętać, że prasa to najlepszy środek walki o swoje prawa.

MEMORIAŁ

Do Jaśnie Wielmożnych Panów
Senatorów Rzeczypospolitej i Posłów na Sejm Ustawodawczy

Prasa codzienna doniosła, iż na posiedzeniach budżetowych Sejmu i Senatu podczas zbliżającej się sesji, *ma być przedyskutowany nowy projekt ustawy emerytalnej*.

Projekt ten wyłonił się na skutek pamiętnej dyskusji sejmowej i protestu całego społeczeństwa przeciwko pokrzywdzeniu emerytów, a to tak z powodu samej krzywdy wyrządzonej wysłużonym i zasłużonym obywatelom, jakoteż z przyczyny pogwałcenia prawa i praworządności, a w końcu z powodu naruszenia zasady, że ustawa nie może działać wstecz z krzywdą dla obywateli.

Niestety, projekt opracowany w Ministerstwie Skarbu pod naporem opinii publicznej nie tylko nie uchyla wyrządzonej krzywdy, ale ją znacznie pogłębia i jakkolwiek otrzymaliśmy daleko idące przyrzeczenia o nienaruszalności praw nabytych, zamierzone są dalsze ukrócenia tych praw, wskutek czego projekt nie nadaje się do przyjęcia dla tych, którzy wskutek służby w Państwie Polskim nabyli prawa na podstawie poprzednich ustaw polskich i umów międzynarodowych.

Zamierza się zniżyć stawkę wysługi emerytalnej z 100% na 90%, mimo, że opłacaliśmy składki za wymiar w 100%, ponadto zamierza się pobierać w dalszym ciągu składki emerytalne od emerytów, którzy swoje emerytury dawno już wysłużyli i złożyli.

Stoimy na stanowisku, że projekt nowej ustawy emerytalnej, gdyby nawet uzyskał sankcję ciał ustawodawczych, nie może dotyczyć starych emerytów, t. j. tych, którzy przeszli na emeryturę na podstawie poprzednich ustaw, zwłaszcza, że to nasze stanowisko prawne zostało stwierdzone licznymi wyrokami Sądów Rzeczypospolitej, a w szczególności Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który orzekł, że emeryta obowiązują te ustawy, które obowiązywały w chwili jego przejścia na emeryturę, oraz że raz przyznana emerytura nie może być zmieniona na szkodę emeryta, a w końcu, że zmiana przyznanego prawomocnie uposażenia emerytalnego nastąpić może tylko w drodze wyroku sądowego wskutek jaskrawego błędnego zastosowania przepisów, albo podejścia.

Sentencje powyższych wyroków powołane zostały przez nas w Nr. 2 „Emeryta" na str. 3 oraz w Nr. 7 na str. 2.

Według najnowszych wersyj, ogłoszonych przez prasę, Rząd postanowił przedłożyć Sejmowi na razie tylko nowelę do ustawy emerytalnej, uchylającą dekrety z roku 1935 *wzamian za nowe opodatkowanie emerytów w wysokości 10%.*

Do takiego opodatkowania jednej i to najsłabszej ekonomicznie warstwy nie można dopuścić.

Dekrety z r. 1935 winny być uchylone na mocy wyroków N.T.A. jako gwałcące prawo i sprawiedliwość. Nowe opodatkowanie, jeżeli ma być wprowadzone, powinno się zacząć od tych, którzy mają wygórowane uposażenia.

Zwracamy się zatem do Jaśnie Wielmożnych Panów Senatorów i Posłów z usilną prośbą, ażeby przed rozpoczęciem dyskusji nad projektem nowej ustawy emerytalnej, a nawet przed odesłaniem tejże do Komisji Prawniczej, zajęli się najpierw uchyleniem dekretów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935 r. i to bez żadnego nowego opodatkowania emerytów zwłaszcza, że emeryci płacą dziś od swoich nędznych uposażeń 23% na podatki jak żadna klasa społeczna i że odnośne wnioski poselskie Posłów Ks. Prał. Dr Lubelskiego i Jakóba Hoffmana o uchylenie dekretów znajdują się w kancelarii Sejmu i nie zdołały dotrzeć dotychczas pod obrady, pomimo, iż odesłane zostały na plenum Sejmu przez Komisję Budżetową w dniu 27 lutego 1935 r.

Nietylko oczy emerytów państwowych, ale całego społeczeństwa skierowane są na ten problem, zwłaszcza, że instytucje prywatne, wzorując się na pociągnięciach Rządu, wykwitowały również swoich emeytrów i przysporzyły Polsce dalsze tysiące tysięcy nędzarzy pozbawionych środków do życia.

Czekamy cierpliwie na Waszą decyzję Panowie Senatorowie i Posłowie, gdyż od Was zależy ukrócenie zła.

Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Krakowskie Zebranie

Dnia 22, listopada 1936 odbyło się w Krakowie zebranie Międzyzwiązkowego Komitetu pracowników państwowych, do którego należą również niektóre Zrzeszenia Emerytalne, oraz zaproszonych delegatów z innych Zrzeszeń i dzielnic.

Na zebranie to nie mieliśmy zamiaru wysyłać naszego delegata, gdyż uważaliśmy je za zebranie lokalne, pozbawione większego znaczenia, poza tym, przewodniczący Międzyzwiązkowego Komitetu ustosunkował się od pierwszej chwili nieprzychylnie do wybranej na ogólnym Zjeździe Prezesów w Poznaniu Stałej Delegacji, i wiedzieliśmy, że krakowskie zebranie zwołano po to, by tę Stałą Delegację utrącić i nie dopuścić do zapowiedzianego na dzień 4 grudnia 1936 r. wiecu w Warszawie.

Dopiero po dwóch ponaglających telegramach, zawierających groźbę odpowiedzialności i zapewnienia o nadzwyczajnej ważności obrad, zdecydowaliśmy się na wysłanie delegata w osobie prezesa Związku.

Delegat nasz przekonał się na zebraniu, że mieliśmy pod każdym względem rację i jakkolwiek ogłoszono jako wielki sukces pracy Międzyzwiązkowego Komitetu, iż na tym zebraniu doszło do przyciągnięcia Warszawskiego Zrzeszenia Emerytów do współpracy z ogółem emerytów, mimo wszystko trudno nam uwierzyć, by warszawskie Zrzeszenie dotrzymało swego słowa.

Wszak myśmy kilkakrotnie próbowali przyciągnąć Warszawę do tej pracy i dawaliśmy do tego sposobność, jednak zawsze kończyło się tylko na obietnicach, a na nasze listy wogóle nie odpowiadano; brak odpowiedzi tłumaczono przeciążeniem biura.

Rozumiemy się na tym i wiemy, że w Zrzeszeniu Warszawskim brak chętnych i ofiarnych rąk do pracy.

Nie winimy p. Sienkiewicza, który nawet przyjechał aż do Krakowa, by pomóc Panu przewodniczącemu Międzyzwiązkowego Komitetu w pracy, ale wiemy, że p. Sienkiewicz będąc zatrudniony przez cały dzień, nie ma możności zajmowania się sprawami organizacji w tym stopniu w jakim to byłoby konieczne.

Na zebraniu uchwalono wybrać „Ogólną Reprezentację Zrzeszeń Emerytalnych" pomimo zastrzeżeń naszego delegata, iż Stała Delegacja mająca prawo reprezentowania ogółu emerytów już istnieje i działa i że nie jest upoważniony do zabierania głosu w imieniu nieobecnych Lwowa i Wilna, należących do Stałej Delegacji, — oraz Płocka, Lublina itp.

Nie chcąc narażać jednolitego „frontu emerytów", jak to nazwano, na rozbicie, wzgl. chcąc uniknąć na przyszłość zarzutu, iż z jego przyczyny nie doszło do porozumienia i współpracy z Warszawą, zgodził się w imieniu Stałej Delegacji na przystąpienie tej Delegacji do „Jednolitego frontu emerytów", gdyż o tym jednolitym wspólnym froncie emerytów marzymy od dawna.

Jako członków Ogólnej Reprezentacji Zrzeszeń Emerytalnych wybrano: pp. Sienkiewicza i Iglickiego z Warszawy, Dra Spissa z Krakowa, Gizellę z Poznania i Gawła z Gdańska, upoważniając wybranych do kooptowania w miarę potrzeby dalszych członków.

Cieszymy się z zapewnień Warszawy, że chce iść odtąd wspólnie razem z nami i czekamy, albowiem nam nie słów, ale czynów potrzeba.

W szczerość zapewnień uwierzymy, kiedy przekonamy się o ich rzetelności. Dziękujemy Panu Drowi Krajewskiemu, że potrafił skłonić p. Sienkiewicza nietylko do dania takiego zapewnienia, ale nawet do uroczystego złożenia ślubowania wobec całego zebrania, że przyrzeczenia swego dotrzyma.

Z zebrania tego odnieśliśmy jedną główną korzyść a mianowicie:

znany całej społeczności emeryckiej, niezmordowany, czczony i ukochany nasz orędownik poseł Pochmarski, zwrócił się w swoim przemówieniu do wszystkich obecnych z zapytaniem, z jakich przyczyn, dlaczego mają pretensje tylko do posłów Grupy Krakowskiej o obronę interesów emerytów wobec Rządu i Sejmu? Wszak w Polsce jest więcej posłów i do tych nie ma się żadnej pretensji, nie zwraca się do nich w tych sprawach. Wszak istnieją posłowie we wszystkich województwach, na wszystkich ziemiach, czy to w Poznańskim, czy na Pomorzu, czy na Wileńszczyźnie, czy w Kongresówce, czy też we Lwowie, Stanisławowie i t. d. Emeryci powinni w pierwszym rzędzie zwracać się do swoich posłów, na swoich ziemiach, ich jednać, przekonywać, a wtedy sprawa napewno będzie w 100% wygraną.

Pan Poseł Pochmarski ma zupełną rację, apel Jego był na czasie.

Nasze zrzeszenia rozsiane licznie po całym kraju, powinny pracę swoją i swoje wysiłki skierować w pierwszym rzędzie do jednania posłów rejonowych, przekonywania ich o słuszności naszej sprawy, bez względu na ugrupowania i klasy społeczne do których posłowie należą, bo sprawa emerytów jest sprawą całego społeczeństwa, któremu winno chodzić o to, by w Polsce zapanowały sprawiedliwość i praworządność oraz poszanowanie praw nabytych, gdyż dobrobyt mas, jest dobrobytem państwa.

Zebrani z aplauzem przyjęli wskazaną im drogę i przyrzekli rozpocząć natychmiast pracę na tym zaniedbanym przez nich odcinku, wskutek czego i prace Stałej Delegacji, czy też Ogólnej Reprezentacji będą ułatwione.

My z naszej strony zapewniamy, że robimy co możemy; naszego „Emeryta" wysyłamy stale od kilku miesięcy pod adresami prywatnymi wszystkich posłów i senatorów. Jeżeli tym zagadnieniem się nie interesują, nie nasza wina.

Nie można jednak dziwić się nam, że zwracamy się w pierwszym rzędzie o pomoc i poradę do tych, u których znachodzimy zrozumienie, jako ludzi inteligentnych, wiedzących, że załatwienie sprawy emerytów jest najpilniejszą potrzebą państwa.

* * *

Odbyte po zebraniu, posiedzenie wybranej Ogólnej Reprezentacji uchwaliło zmienić nazwę zwołanego na dzień 4 grudnia br. wiecu na „Powszechny Zjazd Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych", jak w artykule wstępnym i poprzeć go wszystkimi siłami.

— *E. Klon.*

Odpowiedzi Redakcji

Związek Emerytów Katowice: Potwierdzamy tylko to, co już raz na poufne zapytanie donieśliśmy, że p. Goepfert jako delegat Katowic na Zjeździe Prezesów w Poznaniu w dniu 8 września br. był aż do końca na wiecu obecny i kilkakrotnie domagał się głosu, jednakowoż z powodu ogromnej liczby zapisanych do głosu nie doszedł, tak jak wielu innych delegatów. Ażeby wszyscy obecni mogli się byli wypowiedzieć, powinien był Zjazd trwać najmniej trzy dni.

Pan St. Gorlice: Niestety z powodu zakonspirowania, które najlepsze nieraz artykuły podaje w wątpliwość co do autentyczności, korzystać nie możemy.

Pani Bielska Warszawa: Dlaczego Pani wstydzi się podać swój adres? Widzi Pani! takie stanowisko, (piszemy o nim na innym miejscu) trąci zawsze myszką. — Czy pani boi się przesiedlenia do innej miejscowości na emeryturę, czy może postawienia jako emerytki w stan poza służbowy?

Czytelników naszych, którzy otrzymali Nr. 9 „Emeryta" o dwa dni później i w dodatku z czarną plamą na trzeciej stronie, przepraszamy bardzo za zwłokę i za plamę, która powstała jedynie wskutek naszego przeoczenia. Redakcja bowiem nie zwróciła uwagi na to, że artykuł p. t. „Bolesna Rocznica", może nie podobać się cenzorowi prasowemu, a w szczególności w łamie 2, wierszu pierwszym od słów: „gdyż obietnice" aż do słów: „jest bezsilna" i przeoczenie to odpokutowała, gdyż wysyłka pisma została wstrzymana, a nawet cofnięto ekspedycję z ambulansów kolejowych i zezwolono na ponowne wysłanie numeru dopiero po zasmarowaniu kilkunastu słów. — Rocznica zatem była naprawdę bolesna, zwłaszcza dla nas, przyzwyczajonych do punktualności i sumiennego obsługiwania naszych Czytelników, — oraz do estetycznego wyglądu naszego pisma.

Reklamowanie „Emeryta" przed uregulowaniem prenumeraty jest bezcelowe. Administracja musi postępować skrupulatnie i przestrzegać zapłaty, inaczej nie potrafiłaby wywiązać się z zobowiązań.

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta".

ODKRYTE KARTY

V.

Po przemówieniach członków Stałej Delegacji, podanych w skrótach w numerach 7, 8 i 9 „Emeryta“ Pan Wicepremier i Minister Skarbu oświadczył, że jest przekonany o słuszności sprawy której bronimy, *wie że emerytom stała się krzywda zupełnie nie zasłużona*. Prawnicze argumenty Delegacji są tak racjonalne i mocne, że nie sposób odmówić im słuszności, dlatego będzie wszystkimi siłami dążyć do naprawienia wyrządzonej krzywdy, o której przekonać musi innych członków Rządu. Przypuszcza, że krzywda da się naprawić nową ustawą, która znajduje się w przygotowaniu. Delegacja winna zapoznać się z materiałami przygotowanymi i opracować do nich swoje uwagi, a na najbliższej konferencji, która zostanie zwołana na pierwsze dnie października, zostaną przedyskutowane zasadnicze zagadnienia, dotyczące starych emerytów.

Na prośbę delegata z Poznania, popartą przez wszystkich delegatów, by dekrety zostały uchylone niezależnie od nowej ustawy, gdyż ustawa nie może dotyczyć starych emerytów i będzie musiała pójść do Sejmu, potem na komisję prawniczą, co przeciągnie się w najlepszym wypadku jeszcze przez kilka miesięcy, — oświadczył Pan Wicepremier, że jest tak przekonany o konieczności uchylenia dekretów, że przypuszcza, iż da się to zrobić po uzgodnieniu jeszcze pewnych rozbieżności, no i po rozpatrzeniu strony materialnej zagadnienia.

W każdym razie z początkiem października sprawa będzie na wspólnej konferencji jeszcze raz dokładnie omówiona, delegaci winni zapoznać się tylko u p. Linkera z projektem nowej ustawy.

Nadzieje były zatem zupełnie uzasadnione, wyszliśmy z konferencji pełni otuchy na lepszą przyszłość.

Rzeczywistość była jednak zupełnie inna, objawił ją nazajutrz p. Linker. Wyniki jego zapatrywania na sprawę podaliśmy czytelnikom w numerze 6 „Emeryta“, a zarazem opisaliśmy konsekwencje, jakie z jego stanowiska wyciągnął Pan Poseł Mróz z Poznania.

Nadaremnie czekaliśmy na zapowiedzianą na początek października b. r. konferencję u Pana Wicepremiera i dlatego zwołaliśmy sami do Warszawy na dnie 14 i 15 października 1936 posiedzenie członków Stałej Delegacji, na które zaprosiliśmy Posłów, członków Komisji emerytalnej.

Jaką propozycję nam postawiono, wiedzą czytelnicy z Nr. 8 „Emeryta“ z artykułu *„Przyrzeczenia a rzeczywistość“*, wiedzą też z jakich powodów członkowie delegacji zgodzili się na postawione im warunki.

Wykazaliśmy w numerze 8 „Emeryta“, że emeryci opodatkowani są obecnie już w wysokości 23% ich szczupłych poborów, nie licząc podatków pośrednich, a mimo to, zaproponowano im jeszcze jeden nowy podatek *„od emerytur“* w wysokości 10%, za uchylenie dekretów.

Dziwiłby się może ktoś z Szanownych Czytelników, zwłaszcza tych, którzy wiedzą, że o tej propozycji wiedział Pan Minister Skarbu, który nawet oświadczył Delegacji, że skoro przyjęła propozycję nowego opodatkowania, to nic nie stoi na przeszkodzie *natychmiastowemu uchyleniu dekretów*, zwłaszcza, iż jest skłonny, brakującą do budżetowego pokrycia sumę asygnować z innych funduszów.

Nie posądzamy Pana Ministra Skarbu o złą wolę, nie można też wymagać od Niego, obarczonego tak poważnymi troskami wybrnięcia z kłopotów finansowych Państwa, pamiętania o wszystkich najdrobniejszych sprawach, chociażby to były nawet emerytury. Być Ministrem Skarbu w Polsce to nie jest przyjemna rzecz. Dlatego jesteśmy wyrozumiali; pozostajemy wciąż pod osobistym urokiem Jego wysokiej kultury towarzyskiej, pod czarem Jego wymowy i wyrozumiałości dla naszej sprawy i przypuszczamy, że działają tu raczej te ukryte czynniki, ten *pokutujący „duch“*, wcielony w naszego antagonistę, który mimo tak poważnych zmian personalnych na wyższych stanowiskach w Ministerstwie Skarbu, siedzi wciąż jeszcze na swoim stołku, ze szkodą dla Skarbu i dla samego Ministra, którego wciąga w kabały w rodzaju tej z 26 października br.

Należy bowiem uprzytomnić sobie co się stało.

Oto w tydzień po przyrzeczeniu Pana Wicepremiera, iż dekrety zostaną uchylone w ciągu października br. rozpoczęło się w Ministerstwie Skarbu rozważanie, że źle się stało, iż takie przyrzeczenie zostało wypowiedziane.

Wszak liczono na to, że Delegacja Emerytów na taką propozycję się nie zgodzi, że odwoła się do ogółu emerytów, a zanim ten się zgodzi, nowy budżet zostanie bez przeszkód uchwalony.

Owszem, Delegacja zgodziła się, potrzeba było jakoś to sparaliżować. Wyszukano więc innych emerytów, którzy poszli na inny, dogodniejszy sposób załatwienia.

Tymi nowymi emerytami byli p. Koncewski, osobisty przyjaciel p. Linkera, który na dekretach, z powodu nadmiernej ilości lat służby nic nie stracił i p. Sienkiewicz.

I z tymi to emerytami ustalono na konferencji w dniu 26 października 1936, że zamiast cofnięcia dekretów, odda się całą sprawę na Sejm.

Emeryci dawno już zerwali z pp. Sienkiewiczem i Koncewskim. Przez kilka miesięcy, prasa codzienna przynosiła co dnia nowe wiadomości o występowaniu z warszawskiego Związku rozmaitych Zrzeszeń, w końcu przejrzały również Zrzeszenia czynnych urzędników a mianowicie: *Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek niższych Funkcjoanriuszów państwowych, Związek funkcjonariuszów pocztowych, Związek pracowników poczt i telegr., Związek Nauczycielski, Związek Urzędników Skarbowych, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Pracowników Admin. Wojskowej i t. d.*

Co skłoniło powyższe Związki i Stowarzyszenia do wyemancypowania się z pod protektoratu powyższych dwóch panów, nie naszą rzeczą wywodzić. My naprowadzamy tylko, że *jeszcze z początkiem października br. panowie ci żalili się publicznie w swoich pismach, że mimo ich starań od listopada 1935, nie zostali dotychczas przyjęci na żadnej audiencji u członków Rządu.*

Chodziło więc o naprawienie im reputacji i to w czasie, kiedy wszyscy pokazali im plecy.

Zapytacie Szanowni Czytelnicy, jakim prawem panowie ci mieszają się do spraw emeryckich? Czy posłowie nie czytają gazet i nie wiedzą, kto ma prawo do zastępowania emerytów?

Karty zostały otwarte, z całej serii artykułów mogli dowiedzieć się Szan. Czytelnicy, gdzie tkwi niechęć do emerytów „zaborczych“. — Kazano nam czytać „Strzępy“. — Widocznie miano na myśli wypowiedzenie się śp. Marszałka na temat zaprzestania wypłacania emerytur Niemcom, Austriakom i Moskalom, ale nikt nie udowodnił i nie udowodni, że to powiedzenie, gdyby nawet było prawdziwym, dotyczyło Polaków, urzędników z pod zaborów, *którzy swoimi skromnymi funduszami budowali polskie szkoły i kościoły, pracowali dla przyszłej Polski i polskiego społeczeństwa, lali krew na polach bitew, znosili trud, znój, głód, wszy i rany, tracili ofiarnie dzieci, lecz nie pchali się nigdy tam, gdzie dawano nagrody i odznaczenia.* Takie rzeczy zostawiano „Rechterom“.

Zyg.

Listy z Kraju

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy list, który umieszczamy w całości, w stworzonym przez nas dziale wypowiadania się i ściślejszego kontaktu samych czytelników pomiędzy sobą.

Prosimy jeszcze raz Szanownych Korespondentów o możliwą zwięzłość. albowiem z powodu szczupłych ram naszego pisma nie możemy pomieszczać artykułów napuszonych lub wodnistych. Każdy milimetr powierzchni „Emeryta“ wykorzystany jest w sposób najwięcej ekonomiczny, trudno w nim znaleźć jakieś zbędne słowo, wskutek czego treść nasza, zwłaszcza przy drobnym druku jest obfitsza, aniżeli w pismach 6 lub 8 stronicowych.

Do Szanownej Redakcji „Emeryta“.

Od pierwszego numeru czytam „Emeryta“ z ogromną uwagą i ciekawością, śledzę jego rozwój, interesuje mnie każde jego słowo, niemal każda litera od pierwszej do ostatniej i wiecie Szanowni Czytelnicy do jakiej przyszedłem konkluzji, myśląc o tych, którzy piszą „Emeryta“?

Oto do takiej, że w narodzie naszym są olbrzymie siły nie wykorzystane, których nikt nie umiał dotychczas właściwie zatrudnić i zużytkować. Ogarnia mnie żal i rozpacz, że z usług takich jednostek nie umiało, czy nie chciało korzystać Państwo i posłało przedwcześnie na emerytury ludzi zdolnych i dzielnych, ofiarnych i tak niezmiernie pracowitych. Wszak domyślam się, że pracują bezinteresownie i poświęcają wszystkie siły, wszystkie chwile zamiast wypoczynkowi na starość, pracy społecznej, czy jednak uznawanej?

Myślę i o tym. — Liczyli na 5% ogółu emerytów jako czytelników, ale jak słyszałem, nie mają dotychczas pomimo ogólnego podziwu i uznania ani 1% prenumeratorów z ogólnej liczby emerytów.

Jakżeż cudnie wyglądało by to pisemko przy 20.000 obonentów. Wyobrażam sobie jak wspaniałe artykuły płynęłyby z pod tych dzielnych piór, gdyby członkowie Redakcji nie potrzebowali się trapić, skąd i czym zapłacić za druk, za portoria, za lokal, za pomoc w wysyłce i innych czynnościach, które sami spełniają.

Przyznam się ze skruchą, jakkolwiek nie żałuję mego kroku, że będąc kiedyś w Poznaniu poszedłem raz zakonspirowanie, nikomu nie znany do Redakcji zobaczyć na miejscu, jak wygląda praca u samego źródła. Nie gniewajcie się Czytelnicy, ale tym, co zobaczyłem podzielić się muszę z Wami.

Pokoik o powierzchni 3 x 4 m. kw. o prostym stole z kilku krzesłami, naokoło stołu, 7 starszych, siwych panów, składających gazetę, naklejających adresy, sortujących już złożone i naklejone według szlaków i spisujących gotowe paczki.

Zatem gazetę potrzeba nietylko napisać, przeprowadzić korekte, dopilnować złamania numeru, ale ponadto pracować przy niej aż do nadania na kolej. I to wszystko robią jedne i te same osoby. jedno i te same ręce. — Dlaczego to robią?

Z tej prostej przyczyny, że mają polską duszę w sobie, pomimo nazwania jej „zaborczą“ tę duszę, która gnała Polaków po wszystkich krańcach świata, która kazała im walczyć we wszystkich armiach, na wszystkich frontach; „za naszą wolność i waszą“, która zagnała ich do wąwozów „Samosiery“.

Chylę przed Wami moje siwe skronie Wy kochani „zaborcy“, kłaniam się Wam kapeluszem nisko aż do samej ziemi, boście warci tego, by przed Wami kurz zmiatać okryciem głowy, za Waszą pracę i poświęcenie.

Nie piszę tego, by przypochlebić komu, ale byście wiedzieli, że nietylko ja, ale wszyscy, których znam, mają cześć i podziw dla Waszego trudu, niezmordowanej wytrwałości i wiary w siebie, modlą się do Boga o błogosławieństwo dla Was i proszą, by Wam osłodził przykrości, jakich doznajecie w Waszej pracy wskutek obojętności a często nieuzasadnionych pretensji tych, dla których pracujecie.

Myślę również i o nich i do nich się zwracam.

Nie przypuszczam, by dusze obojętnych tak stwardniały, by nie poruszyły się jednak w końcu. Wszak to także Polacy, tylko przygnębieni, przybici ustawicznymi cięciami i poniewierką, zrezygnowani i stępiali.

Mam szczere przekonanie, że i oni uznają wreszcie zbożną i ofiarną pracę i przyjdą pod jeden dach, uwierzą w Wasz hart ducha, który musi odnieść zwycięstwo, gdyż jest wielki i ofiarny, sprawa sama zaś słuszna i sprawiedliwa.

Kalisz, dnia 24 listopada 1936.

(—) Jagodziński.

Zebranie w Bydgoszczy

Związek Emerytów i Emerytek Państwowych Wdów i Sierot na Poznańskie i Pomorze w Poznaniu, ul. Matejki 61.

Poznań, dnia 19 listopada 1936 r.

Do
wszystkich Emerytów i Emerytek
w północnych powiatach poznańskiego
i całego Pomorza.

Dnia 2 grudnia 1936 r. odbędzie się *w Bydgoszczy w sali „Pod Lwem“, ul. Marszałka Focha 7, tuż obok Teatru, Wielkie Zebranie Emerytów i Emerytek, Wdów i Sierót z okazji otwarcia w Bydgoszczy Filii Poznańskiego Związku Emerytów.*

Na zebraniu tym dowiedzą się uczestnicy z pierwszej ręki, bo od prezesa Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu i przewodniczącego Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych pana Zygmunta Gizelli o ostatnich pociągnięciach na terenie Sejmu i Senatu oraz o audiencji ostatniej u p. Wicepremiera i Ministra Skarbu, a zarazem o szansach, jakie istnieją pod względem uchylenia dekretów z r. 1935 i jakie stanowisko zajmują emeryci wobec projektu nowej ustawy emerytalnej.

Najliczniejsze obesłanie powyższego Zebrania jest konieczne.

Wszystkich Emerytów prosimy o przybycie.

Za Zarząd:

(—) *Jabłoński* sekretarz. (—) *Biegański* w z. prezesa

Wszystkich członków i abonentów naszego pisma zawiadamiamy, że zastępstwo emerytów w sprawach wytoczonych przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym o uchylenie orzeczeń, obcinających lata służby t. zw. zaborczej, powierzyliśmy adwokatowi Dr. Janowi Morawskiemu w Warszawie, ul. Nowy Świat 43, II p.

Każdy, kto wytoczył skargę przed N. T. A., winien niezwłocznie przesłać pod powyższym adresem odpis wniesionej skargi oraz ostemplowaną plenipotencję (może być pełnomocnictwo substytucyjne) a zarazem przekazać przez P. K. O. — Nr. konta 41.014 kwotę 10 zł. jako swój udział w honorarium za zastępstwo i uwiadomić nas o tym zwykłą pocztówką.

Komunikaty

Członków Stałej Delegacji i Członków Ogólnej Reprezentacji Emerytów prosimy o jawienie się w dniu 4 grudnia br. o godz. 9 rano w bufecie sejmowym w celu omówienia rozmaitych szczegółów i skoordynowania zgłoszonych przemówień.

STAŁA DELEGACJA.

Dnia 9 grudnia 1936 r. odbędzie się w Poznaniu w sali Ogrodu Zoologicznego o godzinie 16 plenarne zebranie członków Związku Emerytów i Emerytek Państwowych, wdów i sierót miejscowych.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

ZARZĄD.

Do wiadomości ogółu emerytów

Do Redakcji „Emeryta" nadchodzą często dowody emerytalne naszych abonentów z całej Rzeczypospolitej, z których okazuje się, że wielu emerytów nie wyzyskało należycie wszystkich swych uprawnień do zaliczenia im właściwej ilości lat służby do wysługi emerytalnej. Okoliczności powyższe są dowodem, że Związki emerytalne, zakładane w całej Polsce, a nawet w najmniejszych skupieniach, postawiły sobie za zadanie po wielokrotnych ciągach w postaci zmniejszenia pełnej emerytury, zwalczać przede wszystkim znienawidzone dekrety z roku 1935, *pomijając inne cięcia*, jak zniżenie emerytury ze 100 na 92%, pobieranie 8% opłaty od emerytury, nałożenie wysokiego podatku dochodowego, funduszu pracy, podatku specjalnego i zamierzonego dalszego skrócenia maksymalnej emerytury do 90%, odrębnego procentowego obliczania dla emerytów minimalnej emerytury, którzy przeszli w stan spoczynku na podstawie orzeczenia Komisji lekarskiej i innego obliczenia tym, którzy przeszli w stan spoczynku na podstawie dobrze każdemu znanych postanowień art. 54 ustawy o państwowej służbie cywilnej (t. zw. dobro służby) i zamierzonego dalszego opodatkowania nędzy emeryckiej o 5% wzgl. 10%.

Zwracamy uwagę Zrzeszeń, że wszystkie powyższe problemy *są tak samo ważne*, jak uchylenie dekretów, że oprócz ogólnej walki należy dążyć do uchylenia ciężarów podatkowych, ściąganych z niskich zaopatrzeń emerytalnych bez najmniejszego uzasadnienia i miłosierdzia, a zarazem badać dokładnie dokonane wymiary emerytur swoich członków. Jakie podatki i opłaty płacą emeryci o niskim zaopatrzeniu, ile natomiast musiałby zarabiać zwykły płatnik, by płacić taki podatek dochodowy jak emeryci, wykazaliśmy w numerze 8 „Emeryta".

Dalsze organizowanie się emerytów, konieczne jest nie tylko dla wykazania solidarności, ale dla obrony praw każdego emeryta, a nawet każdego czynnego urzędnika, który lada chwila może powiększyć nasze grono. Każdy kandydat na emeryta winien już z chwilą zarządzenia badania jego zdrowia przez wojew. Komisję lekarską, względnie przeniesienia go w stan nieczynny, otrzymać z najbliższej komórki organizacyji Emerytów dokładne pouczenie, jak w każdym wypadku ma postąpić i bronić się przed wszelkimi przeoczeniami i pomyłkami swoich władz, by żadne mylne zarządzenie nie uzyskało prawomocności.

Takie pouczenia są najważniejszymi zadaniami Zrzeszeń emeryckich — *i powinny być spełniane z całą skrupulatnością*.

Należy zaznaczyć, że każde orzeczenie emerytalne może być zaczepione w terminie 30 dni od daty doręczenia. Skoro przy pierwszym odwołaniu emeryt nie podniesie swoich wszystkich pretensji, mających wpływ na wysokość zaopatrzenia emerytalnego, orzeczenie takie staje się dla władz prawomocne i nienaruszalne. Natomiast prawomocność ta, jak wykazały sławetne dekrety listopadowy i grudniowy u. r. o ile rozchodzi się o krzywdę emerytów, nie była uszanowaną — gdyż zmieniano prawomocne dekrety bez żadnych skrupułów.

Układanie więc odwołania ma wielkie znaczenie, gdyż w razie jego odrzucenia i konieczności skargi do Najw. Trybunału Administracyjnego nie mogą być w skardze naprowadzane te okoliczności, które nie były objęte odwołaniem, albowiem N. Trybunał Admin. nowych okoliczności skargi nie rozpatruje.

Należy pamiętać, że każde ostateczne orzeczenie władz może być zaskarżone do N. Trybunału Administracyjnego w terminie 60 dni od daty jego otrzymania. Emeryt, mający niskie zaopatrzenie nie przekraczające 100 zł miesięcznie winien w ciągu dni 14 po otrzymaniu orzeczenia Ministerstwa prosić N. Trybunał Administracyjny o zwolnienie od opłat stemplowych i o wyznaczenie adwokata z urzędu do wniesienia skargi, przy dołączeniu świadectwa niezamożności.

Jeśli odnośny emeryt nie otrzyma wyjaśnień ze swojej właściwej organizacji, która najczęściej tymi problemami się nie zajmuje, winien zwrócić się w tej sprawie do Redakcji „Emeryta", przesyłając odpisy swych dokumentów, i dowody innych służb, których Władze nie chcą mu uznać.

Wszystkie związki emerytalne mają i wprzyszłości mieć będą wiele w tym względzie do działania, zwłaszcza, jeżeli wśród członków będą mieli emerytów dobrze obeznanych z przepisami emerytalnymi, wtedy mogą skutecznie bronić interesów wszystkich emerytów, wdów i sierót. Władze wymiarowe widząc solidarną naszą obronę, będą w przyszłości więcej liczyć się z organizacjami emerytów i nie dojdzie potem do tego ogólnego rozgoryczenia, jakie sprawiły znienawidzone przez nas dekrety.

Musimy żądać, abyśmy byli traktowani na równi z innymi obywatelami i płatnikami podatku dochodowego i by Rząd, albo zniżył płacone przez nas obecnie podatki, lub jeśli tego wymaga konieczność państwowa, *aby w tej samej wysokości nałożył* na wszystkich obywateli takie same podatki, jakie płacą ze swych szczupłych zaopatrzeń emeryci. Po zrównaniu tych podatków, przekona się p. Minister Skarbu jak zareaguje na to całe społeczeństwo, oraz że biedni emeryci byli jedyną dojną krową dla Skarbu Państwa i to krową spokojną i cierpliwą, i że tej cierpliwości i wyrozumienia nie zniesie żadna inna klasa społeczna.

Bez względu zatem na wiek, i stopień zajmowanego niegdyś stanowiska łączmy się bez żadnych zastrzeżeń, przystępujmy do organizacyj, abyśmy kiedyś mogli twórcom dekretów z roku 1935 za przyczynienie się do naszej konsolidacji wznieść wspaniały pomnik na wieczną pamiątkę naszej krzywdy.

Wł. Kolanko.

Apel do Senatów Akademickich, względnie Wydziałów Lekarskich Uniwersyteckich, oraz Izb Lekarskich Rzeczypospolitej

Sprawa pogwałcenia istniejących ustaw emerytalnych oraz umów międzynarodowych przez skreślenie emerytom 1/4 części wysłużonych lat t. zw. „zaborczych", jest całemu społeczeństwu znaną. Do zastraszającego wzrostu liczby emerytów przyczyniła się nie tylko błędna polityka personalna poszczególnych władz państwowych, lecz także i to w większej mierze, niektórzy lekarze wchodzący w skład Wojewódzkich Komisji Lekarskich.

Związki Emerytów państwowych załatwiający sprawy emerytalne swych członków, są w posiadaniu pisemnych orzeczeń Wojewódzkich Komisji Lekarskich i różnych świadectw względnie orzeczeń wydanych naszym członkom niejednokrotnie przez najwybitniejsze siły wiedzy lekarskiej (PP. Profesorów medycyny na Uniwersytetach i Kierowników różnych państwowych Klinik Uniwersyteckich). Z orzeczeń tychże Komisji Lekarskich w porównaniu ich ze świadectwami PP. Profesorów wynikają tak rażące sprzeczności, że poczuwamy się do obowiązku zwrócenia odnośnym czynnikom na to uwagi, albowiem sprzeczności takie podkopują powagę nauki i nauczycieli.

Niektórzy lekarze, jako członkowie Wojewódzkich Komisji Lekarskich lekceważą często przedstawione im świadectwa względnie orzeczenia specjalistów lekarzy nie wyłączając nawet świadectw Pp. Profesorów medycyny, którzy lecząc i badając odnośnego osobnika nie tylko rozporządzają większym zasobem doświadczenia, wiedzy lekarskiej i osobistej obserwacji itp., ale w dodatku posiadają wszelkie przyrządy kliniczne nie tylko do dokładnego badania chorych, lecz i dla nauki medyków. Zdarzają się wypadki, że kandydat na emeryta posiadający świadectwa Profesora medycyny uniwersyteckiej co do stanu swego zdrowia, okazując takie orzeczenie, otrzymuje po powierzchownym badaniu z Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej pisemne orzeczenie o stanie swego zdrowia zupełnie sprzeczne z orzeczeniem Profesora medycyny. Zdarzały się nawet wypadki, że orzeczenie opiewało: *„Badany cierpi na zwyrodnienie mięśnia sercowego i miażdżycę naczyń w wysokim stopniu, ale bez oznak zewnętrznych"*.

Uważamy za więcej miarodajniejsze orzeczenie Profesora medycyny, aniżeli orzeczenie takiego rodzaju komisji lekarskiej, niestety dla władz miarodajne jest orzeczenie Wojew. Komisji Lekarskiej.

Prosimy uprzejmie Senaty Akademickie i Wydziały Izb Lekarskich o łaskawe poczynienie odpowiednich kroków u odnośnych władz, by dla powagi nauki medycznej, orzeczenia specjalistów wzgl. Profesorów medycyny były niezaprzeczalną wskazówką do orzeczeń Wojew. Komisji Lekarskich.

Związek Emerytów w Poznaniu.

Budujmy „Dom Emerytów"

Na skutek odezwy kol. Krzanowicza rozpoczęła się dyskusja i to rzeczowa. Projekt Krzanowicza przyjąłem z zupełnym zadowoleniem i bez zastrzeżeń. W moich wywodach poruszyłem tylko formę organizacyjną, która doprowadziła by emerytów do wyzwolenia się z nędzy emeryckiej.

Pociągnięty za język przez Pana Sosnowskiego oświadczam, że pochodzę z branży pocztowej, jestem emerytem VII st. służbowego szczebla „b", i dziś po znacznych obniżkach, moja emerytura jest znacznie niższa, aniżeli moje uposażenie poczmistrza z przed 30 laty.

Jeżeli byśmy mieli powątpiewać w uczciwość potomności, gdybyśmy zatracili wiarę w to, czy po nas znajdą się godni następcy, musielibyśmy zaprzestać wogóle każdej pracy i wychowywania młodego pokolenia, a wszelka nasza inicjatywa musiałaby raz na zawsze upaść.

Poruszyłem przykładowo, ilość i cyfrę zrzeszonych w projektowanej „Spółdzielni", i to w tym głębokim przekonaniu, że organizacja mogłaby się szybciej rozwinąć i spełnić wymagane zadanie nawet natury ogólnospołecznej i państwowej — bo masa, to wielki czołowk.

W mojej propozycji kierowałem się również postanowieniem statutu Związku Emerytów w Poznaniu, który wyraźnie w § 4. punkt „d" przewiduje tego rodzaju organizacje wprowadzać w czyn. A więc nie jest to utopia. Skoro P. Sosnowski porusza że w Bydgoszczy 200 emerytów nie może się uzgodnić w swoich poglądach organizacyjnych i stworzyć, względnie połączyć się w jedną organizację żywotną, to wypada mi sprostować, że jest ich tutaj około 1000, a nie jest w tym wypadku moją winą, że nie chcą, czy też nie potrafią się należycie zorientować, gdzie leży przyczyna tego zła, i gdzie mogą szukać właściwego schronienia.

Wszak mamy prawomocną Organizację Okręgu Poznań na Województwa Poznańskie i Pomorskie. Są tu jednak rozmaite chorobliwe wielkości małomiasteczkowe, które sementowaniu przeszkadzają.

Pan Sosnowski proponuje, ażeby wszyscy emeryci, którzy posiadają rozmaite pożyczki w papierach państwowych złożyli je na cele projektowane jako udziały na „Dom Emerytów", bądź na własne domki, a w ten sposób możemy zebrać klika milionów złotych. W zupełności godzę się na ten projekt, bo właśnie w tym wypadku przystąpiłbyśmy do realizacji projektowanego czynu i zapoczątkowali tę ideę, o którą mnie również chodzi.

Sądzę, Panie Sosnowski, że w tym wypadku się pogodzimy — nie będziemy się sprzeczali o formę organizacyjną, jakotęż o wyniki w przyszłości. Najważniejsza, ażebyśmy na początek zbudowali „Dom Emerytów" w Muszynie, czy w Gdyni, gdyż słyszałem, że Komisariat Rządu, chce nam pomóc przez przydzielenie odpowiedniego terenu. Dom taki byłby naprawdę dobrodziejstwem dla nas i naszych rodzin, a o tem powinni pamiętać i nasi koledzy pozostający obecnie w czynnej służbie jako przyszli emeryci.

Więc dalej wspólnymi siłami do dzieła — niechaj takie domy powstaną w rozmaitych uzdrojowiskach i letniskach. Należałoby wszcząć energiczną propagandę za pomocą prasy codziennej, oraz przez wygłaszanie referatów na naszych zebraniach, bo niestety nie wszyscy koledzy prenumerują „Emeryta" i oczywista nie są uświadomieni o naszych poczynaniach. Zaznaczyć mi jeszcze wypada, że wszelkie zamierzenia najpewniej i najlepiej rozwiązuje organizacja spółdzielcza.

Spółdzielczość jest wynikiem pracy ludzi dobrej woli, dążących do realizowania ogólnych celów wspólnymi siłami, ze względu na własny dobrze pojęty interes, a tymsamym i interes szerszego społeczeństwa.

A więc emeryci obecni i przyszli — składajcie papiery i subskrybujcie udziały. Ja zgłaszam udział 100 zł spłacalny ratami.

Cześć!

Bydgoszcz. Romuald Reichelt.

Odpowiedzi Redakcji

A. K. Warszawa. Odpowiedź na list z dnia 23. XI. b. r. znajdzie Pan w artykułach tego numeru. — To, co boli Pana, boli nas wszystkich. — Muszą być czasem zrobione pociągnięcia, których niewtajemniczeni narazie nie rozumieją. — Później następuje zrozumienie, że należało postąpić tak a nie inaczej.

Pan Cynalewski, Gniezno. Proszę przeczytać odpowiedź pod A. K. Warszawa.

Pan Iżycki, Radom. O zmniejszeniu formatu „Emeryta" na dającą się zbroszurować księgę pomyślimy.

Pan Wiączek, Toruń. Pismo na pocztówce, niesionej do skrzynki pocztowej podczas deszczu jest tak zamazane, iż trudno zorientować się o co chodzi. Prosimy o przybycie w liczniejszym gronie na nasze zebranie do Bydgoszczy, tam wyjaśnimy co potrzeba.

Pani Sinicka, Sieraków. Sprawę Pani powierzyliśmy naszemu specjaliście od wymiarów emerytalnych. — Załatwienie nastąpi w najbliższym czasie.

Emerytów, emerytki, wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych i emerytach mieszkających na wybrzeżu w powiecie morskim, zawiadamiamy, że filia naszego Związku znajduje się również w Gdyni. Przewodniczącym Filii, przyjmującym wpisy członków, udzielającym wszelkich informacji jest emer. starosta p. Mistat, ul. Morska 13 III ptr.

Na budowę domu „Emeryta" ofiarowali w dalszym ciągu:

p. Wojciech Daszyński emer. inspektor szkół w Strzelnie w gotówce — 100 zł;
p. Jansonówna w Gdyni gotówką — 100 zł;
p. Reichelt w Bydgoszczy — 100 zł.

Komunikat skarbnika

Z powodu zestawiania obrachunku za rok 1936 upraszamy pp. Członków zalegających ze składkami o wyrównanie zaległości do 5 grudnia r. b. Składki należy wpłacać w biurze przy ul. Matejki 61 lub przekazem na konto PKO 209.000.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor Zygmunt Gizella
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.